Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu . 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 6 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 142. Kraków, czwartek 26 marca 1908 r Rok XVI.

Przed wyborami do Rady miasta.

Kampania wyborcza do Rady miejskiej została przyspieszona wskutek nagłego rozpisania wyborów. Magistrat widocznie nie chce dać się opamiętać wyborcom, gdyż rozpisał wybory w terminie niesłychanie krótkim i w tempie galopującem. Wybory rozpoczną się 1 kwietnia, i będą ukończone 8, — gdy pierwotnie miały być rozpisane na drugą połowę tego miesiąca, przeciągając się do maja.

Jaka myśl polityczna przyświecała temu postanowieniu, nie wiemy; chyba nie chciano dopuścić do zbyt wytężonej agitacji przedwyborczej...

Rzeczywiście termin jest tak krótki, że wszystkie przygotowania muszą być przeprowadzone z gorączkowym pośpiechem. Czy rezultat wyborów nie odczuje tego pośpiechu, nie chcemy przesądzać.

W każdym razie wybory odbędą się pod znakiem walki z liberalno-żydowską koalicją, której antynarodowa robota objawiła się najjaskrawiej podczas wyborów sejmowych.

W mieście obudziła się silna reakcja przeciwko forytowaniu żydów „niezawisłych", którzy jawnie stoją po za obrębem polskiego społeczeństwa. Sojusz zawarty przez liberałów z żydami mający na celu wzajemną asekurację mandatów, wpływów i posad, jest nietylko niemoralny pod względem politycznym, ale dla interesów narodowych wprost szkodliwy. Znane jest stanowisko dra Grossa, dra Landaua i współwyznawców, którzy ich otaczają — w obec sprawy polskiej. To też smutnem i zadziwiającem było zachowanie się garści krakowskich narodowych demokratów, którzy poparli kandydaturę dra Landaua, wyrzekając się w ten sposób swego całego programu! Nazwiska dwóch narodowych demokratów pod odezwą zalecającą dra Landaua, to przerażający przykład politycznej chwiejności lub braku krytycyzmu.

Narodowi-demokraci nie przyniosą jednak wielkiej pomocy liberalno-żydowskiemu obozowi, który liczy na zupełnie inne kombinacje a przedewszystkiem na aparat wyborczy, znajdujący się w rękach Magistratu. I zapewne nie dozna zawodu. W kurjach niepewnych dokonano już licznych obrzezań dla zapewnienia sobie większości. Do kurji większych właścicieli, gdzie przeważali katolicy, dodano dla ozdoby kilku żydów, za pomocą bardzo ciekawego systemu podatkowych obliczeń. W kurji małych domów czynnikiem decydującym będą również żydzi, gdyż chrześcijanie nie pójdą niestety solidarnie. U rękodzielników większość chrześcijańska wisi na włosku, i nie brak usiłowań przeprowadzenia tam jednego żyda. Wielki i mały handel jest w rękach żydowskich,—słowem chrześcijańskim wyborcom pozostała tylko t. zw. kurja inteligencji, gdzie głosy żydowskie są nieliczne. Obawiać się tylko należy w tej kurji abstynencji chrześcijan, podobnie jak to było podczas wyborów do sejmu. Byłaby to polityka ze wszech miar zgubna. Wyborcy chrześcijańscy powinni koniecznie sobie uprzytomnić, że przy stronniczych wyborach nie chodzi już o to, czy rządzić będą liberali czy konserwatyści, czy prezydentem Krakowa będzie dr Leo, czy kto inny, ale o to, czy w tem starożytnem centrze polskiej kultury, **głos decydujący w miejskim samorządzie mają mieć Polacy czy żydzi?**

*

W sali Rady powiatowej odbyło się wczoraj bardzo liczne zebranie wyborców z kurji inteligencji, poświęcone sprawie wyborów. Przybyło wielu profesorów uniwersytetu, księży, adwokatów, lekarzy, urzędników itd. Przewodniczył prof. Fierich, który po krótkiem zagajeniu udzielił głosu d-rowi Flachowi. Dr Flach podniósł, że przystąpienie do energicznej akcyi wyborczej okazało się koniecznem, wobec niebezpieczeństwa grożącego miastu od obecnej ryzykownej i nieopatrznej gospodarki finansowej zarządu gminnego. Fatalne skutki tej gospodarki odbiją się niezawodnie dotkliwie na kieszeniach podatników. Oprócz tego brakuje w zarządzie miejskim pierwiastku etycznego, a sojusz z żydami niezawisłymi, zagraża interesom narodowym. To też kurja inteligencji najlepiej uświadomiona, powinna bezwarunkowo położyć tamę politycznej deprawacji grasującej w mieście.

Dr. **Waligórski** zaznaczył, że w kurj inteligencji [przeważają urzędnicy związani silnie z miastem interesem ekonomicznym. W najistotniejszym ich interesie leży ścisła wytrawna i dojrzała kontrola gospodarki miejskiej i współdziałanie w tej gospodarce.

A obowiązek ten ciąży na kurji inteligencji w dwójnasób. Przedewszystkiem już sama nazwa wskazuje, kto są wyborcy i kogo mają wybierać, a następnie kurja ta jest najmniej zależną od tych, którzy dzierżą rządy w mieście, a zatem już przez to samo ma wolne ręce i może ze spokojem i bezstronnie kontrolować gospodarkę gminną.

A obecna polityka gminna dała już tyle razy powód do publicznych skarg i narzekań w tym kierunku.

Nie dajmy się łapać na lep popularnych haseł, bo doświadczenie nauczyło nas co zawierają, jak się przeprowadza w praktyce owe hasła.

Przy ostatnich wyborach do Rady państwa szliśmy zwartą ławą pod hasłem jedności nerodowej przeciw wspólnemu wrogowi. Ale już najbliższe wybory sejmowe wykazały, jak sfery, które dzierżą ster polityki i gospodarki miejskiej rozumieją i przeprowadzają ów program narodowy.

Zachęcano nas do głosowania na listę skombinowaną z kandydatem stronnictwa, przeciw któremu stoczyliśmy tak zaciętą walkę, byleby tylko przy tej sposobności przemycić innych kandydatów.

I to się nazywa hasła i ideały narodowe. Ci sami demokraci i neodemokraci występujący pod sztandarem demokratycznym i narodowym nie wahali się poświęcić przy wyborach sejmowych mężów tak zasłużonych jak dr. Petelenz i dr Staniszewski, byle tylko utrzymać się przy władzy.

Wszyscy wiedzą, iż przy zbliżających się wyborach użytym zostanie w innych kurjach tak dobrze nam znany aparat nadużyć wyborczych, a w kurji inteligencji, gdzie nadużycia te są najbardziej utrudnione, rzuca się hasła demokratyczne jako kit i wabik, na to, aby przy najbliższej sposobności hasła te znowu podeptać.

Ale nie dajmy się łapać na to i pamiętajmy, że kurja inteligencji powinna wybrać ludzi niezawisłych i gotowych stać odważnie na straży inferesów gminnych.

Dr. **Beaupré** zauważył, że rzeczywiście wybory do Rady m. powinny się odbywać przeważnie pod hasłem ekonomicznem, ale kwestje ekonomiczne są tak splątane z politycznymi, że niepodobna ich dokładnie rozdzielić. To też i przy obecnych wyborach trudno będzie pominąć niektóre sprawy polityczne, które się narzucają swoją własną siłą. Obecna większość rady nie waha się korzystać z haseł politycznych, i występuje z programem niby demokratycznym. W istocie jednak panują tam zasady wcale nie demokratyczne, bo autokratyzm i rządy prawie osobiste. Ten zaś tak zwany demokratyzm jest niczem innem, jak tylko liberalizmem przesadzonym do nas z Wiednia, który zresztą gdzieindziej zbankrutował, a tam gdzie jeszcze daje znaki życia jak we Francji, składa dowody sekciarskiej zaciekłości i braku tolerancji.

Partja liberalna weszła w najściślejszy związek z grupą żydów niezawisłych, i jest od nich prawie zupełnie zależną. Z tego stosunku płyną zupełnie poważne niebezpieczeństwa dla naszych interesów narodowych i religijnych a nawet dla naszej polskiej rodzimej kultury. Nikt nie odmawia żydom prawa do własnej reprezentacji w zarządzie miejskim, a gdy przyjdzie wreszcie reforma statutu gmin-

nego i wybory odbywać się będą dzielnicami, z pewnością żaden chrześcijanin nie będzie narzucał swojej kandydatury w okręgach zaludnionych przeważnie przez żydów. Nie wynika stąd jednak aby żydzi dyktowali nam swoją wolę, aby żadna sprawa miejska nie mogła być załatwioną bez ich zgody i przyzwolenia. Pod względem narodowym żydzi wogóle stanowią żywioł bardzo niepewny, —pod względem religijnym żydzi niezawiśli przeważnie wyznają zasady bezwyznaniowe, i łączą się przy każdej sposobności z partją najbardziej dezorganizującą społeczeństwo polskie, t. j. z socjalistami.

Wszystko to budzi w nas poważne obawy o dalsze oddziaływanie liberalno-żydowskie na całokształt naszego publicznego życia. Stańmy więc śmiało i szczerze na gruncie narodowym i katolickim i pod tem hasłem wystąpmy do walki z obecnym systemem.

Dr. **Bier** w krótkiem ale dosadnem przemówieniu skrytykował miejskie stosunki sanitarne. Dr. **Nartowski** bardzo wymownie podkreślił również niebezpieczeństwo grożące od przewagi żydowskich wpływów i podniósł konieczność wyboru ludzi niezawisłych i samodzielnych. Obecna większość Rady robi bowiem wrażenie teatru marjonetek, nakręcanych przez sprytnego dyrektora.

Ks. prałat **Wądolny** w gorących słowach podniósł potrzebę silnej i świadomej akcji wybrczej na gruncie narodowym i katolickim, aby raz nareszcie położyć koniec obecnym nienormalnym i niebezpiecznym stosunkom.

Ks. dr. **Rychlak** występował silnie przeciwko abstynencji przy wyborach i wzywał wszystkich do sumiennego wypełnienia obywatelskiego obowiązku.

Dr. Tadeusz **Starzewski** streścił przeprowadzoną dyskusję i w słowach wymownych i przekonywujących podniósł potrzebę podniesienia poziomu kultury politycznej w naszem mieście.

Wreszcie uchwalono na wniosek dr. Flacha wybór komitetu złożonego z 40 członków, polecając mu przeprowadzenie akcji przedwyborczej na gruncie narodowym i katolickim.

* * *

Zgromadzenie, w którem uczestniczyli wyborcy różnych politycznych odcieni, miało charakter bardzo poważny i było bardzo doniosłym protestem przeciwko próbie narzucenia naszemu miastu rządów liberalno-żydowskich.

Korespondencja.

Wiedeń 24 marca.

(Z komisji budżetowej. — Sprawa Wahrmunda. — Uniwersytety).

Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej weszła znowu na porządek dzienny sprawa Wahrmunda. Wprawdzie przewidywano ogólnie, że w dyskusji nad etatem uniwersytetów podniesioną zostanie ta przykra afera, atoli stronnictwa parlamentarne **dokładały** wszelkich starań, aby jej ostrze złagodzić. O ile wnioskować można z tenoru mów na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej, starania te nie doprowadziły do celu, a sprawę jeszcze zaognily.

Minister oświaty dr. Marchet złożył dwa ważne oświadczenia, w sprawie Wahrmunda i w kwestji równouprawnienia katolickich korporacji akademickich na uniwersytetach niemieckich. Co się tyczy sprawy pierwszej, to minister zaakceptował zupełnie zapatrywanie swego wiedeńskiego organu, „N. fr. Presse." Powtórzył za nim oklepane frazesy o wolności nauczania i naukowego badania na uniwersytetach. Ale już dr. Biliński zaznaczył, że prawdziwa wolność badania, daleką jest od obrzucania błotem tego, co dla wierzącej ludności katolickiej jest świętem i drogiem. Wszakże na uniwersytetach w Rzeszy niemieckiej wykładają obecnie prawo kościelne protestanccy profesorowie, a jednak katolicy nie mają powodu do żalów na lekceważenie ich uczuć religijnych. Najznakomitsi z nich, jak np. prof. Hinschius, autor ustaw majowych, w okresie kulturkampfu, z dumą o sobie mówili, że ich wykładów mogą słuchać bez zgorszenia najprzykładniejsi katolicy! Czy może prof. Wahrmund ogłosił w swej broszurze nowe prawdy, nowe szczegóły historyczne? Nie! Ale zebrał tylko i zaprawił szyderstwem i ironią stare zarzuty przeciw dogmatom katolickim. Gdy pisze np. lekceważąco, że Niepokalane Poczęcie jest niemożliwem, to nie stawia to żadnej tezy naukowej, a gdy dodaje własne ironiczne uwagi na temat Wiary katolików w ten dogmat, to obraża jeszcze ich uczucia religijne. Czy to leży w zakresie jego badania naukowego?

Minister oświaty zapewnił, że prof. Wahrmund nie będzie usuniętym z katedry. W niczem bowiem nie zawinił. „Zrobił tylko użytek z przysługującego mu prawa". Równocześnie oświadczył dr. Marchet, że rozumie wzburzenie katolików z powodu broszury prof. Wahrmunda... Jak pogodzić te dwa oświadczenia ministra? Albo „wolność nauki" nie da się pogodzić z przekonaniami religijnemi katolików, a w takim razie należy jedno z nich wybrać, albo da się pogodzić, a więc w omawianym powyżej wypadku trzeba prof. Wahrmunda napędzić z uniwersytetu.

Minister oświaty nie umocnił takiem oświadczeniem stanowiska swego w rządzie. Już po wyborach do parlamentu, w których przepadł, była jego pozycja w gabinecie zachwianą. Obecnie nie może znowu nagiąć się do „środkowej linji" bar. Becka. Nic dziwnego, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jest silnie do niego zniechęcone. Trzygodzinna mowa p. ks. Walchera i dwugodzinna dra Schlegla we wtorkowej dyskusji nosiły nawet do pewnego stopnia cechy obstrukcyjne. Wywołały ono zaniepokojenie wśród polityków parlamentarnych. Dr. Marchet wprawdzie uczynił dość znaczne ustępstwo dla chrześcjan. socjalnych. Zapowiedział bowiem, że przeprowadzi równouprawnienie studentów katolickich na uniwersytetach. Atoli niezadowolenie chrześcjań.-społecznych nie ustało i stwarza tę charakterystyczną nie-

---

Jules Lemaitre.

ŁUCJA.

(Z francuskiego.)

Rozdział II.

Jacques ze swej strony rozmyślał:

— To dziewczę jest czarujące. Prawdopodobnie wszakże nie zwróciłbym na nią uwagi, gdyby była zdrowa. Interesuje mnie jej bladość, jej wycieńczenie, myśl — o bliskiej jej śmierci. A jednak nie! jestem pewny, że zdrowie nie ujęłoby jej powabu. Biedna mała! Nie trudno odgadnąć, o czem ona marzy, siedząc w tak ciężkiej zadumie. A gdyby tak zadowolić jej pragnienie. Gdyby dać jej złudzenie miłości i szczęścia. Jakimby to było dobrym uczynkiem zdziałać, by ta młoda dusza zeszła ze świata niemal radośnie, wyobrażając sobie, iż żyła naprawdę. Mógłbym odegrać wobec niej tę pobożną komedję. Tak, ale któż wie, czy to pozostałoby komedją do końca? Bo jeśli ona nie umrze?...

Udał się do doktora, który leczył Łucję.

— Skazana nieodwołalnie, oświadczył mu lekarz. Niema żadnej nadziei ratunku. W najlepszym razie pociągnie trzy miesiące.

— Do dzieła więc, pomyślał Jacques. Będzie to prawdopodobnie najlepszym czynem mego życia.

Więc przedewszystkiem udał się do matki Łucji, by oświadczyć się jej o rękę córki. Stara kobieta sądziła wprost, że odwładnął nim obłęd, lecz Jacques odpowiadał na wszystkie jej argumenty.

— Kocham pannę Łucję.

I dodał:

— Może pani wierzyć w szczerość mych uczuć i zamiarów, gdyż jestem bogaty i nie żądam posagu. Jeśli bym nawet popełnił czyn szaleństwa, żeniąc się w istniejących warunkach, nikomu zaszkodzić nim nie mogę. Ale dlaczego mamy uważać mój postępek za szaleństwo?

I przytoczył przykłady cudownych uleczeń; był wymowny; rozniecił w sercu matki iskrę nadziei.

— Zresztą, dodał, nie jestem człowiekiem brutalnym i uważać będę panią chorą córkę li tylko i wyłącznie za mą siostrę. Połączymy nasze usiłowania, by pielęgnować ją najlepiej i kochać najczulej.

Z upoważnienia matki oświadczył następnie swe uczucia Łucji i począł otaczać ją staraniami, dozwolonemi narzeczonemu.

W oczach dziewczyny zabłysła żywa radość, gdy usłyszała z ust jego pierwsze słowa miłości.

— Czyżby więc śmierć moja nie była rzeczą pewną?

— Jest rzeczą tak mało pewną, droga moja, że chcę byś została żoną moją. A jestem człowiekiem rozważnym. I gdybym przypuszczał, że mnie wkrótce opuścisz, nie skazywałbym się dobrowolnie na katusze bliskiej rozłąki. Będziesz żyła dla mej miłości.

Rozumowanie to wydało się Łucji bardzo naturalne. Nie powiedzieliśmy jeszcze, że powierzchowność Jacquesa przedstawiała się wogóle bardzo korzystnie. Chwilami wyglądał nawet na zupełnie młodego człowieka.

Każdego ranka, przez miesiąc, przynosił narzeczonej kwiaty. Spędzali czas na długich gawędach miłosnych. Łucja promieniała szczęściem i robiła projekty na przyszłość. Jacques zachowywał się z wielkim taktem. Chwilami sprzeczał się z nią o coś; czasem z lekka ją gromił; postępował z nią, jednem słowem jak z osobą, mającą przed sobą całe lata życia.

Urządził na wprowadzenie jej pod swój dach mieszkanie i pokój małżeński. Kazał obić ściany liljowo-różowym jedwabiem, pokrytym lekkim muślinem indyjskim. Girlandy sztucznych hjacyntów podtrzymywały firanki u okien, okrążały draperje lustra, spinały wysoko podniesione kotary łóżka, panieńskiego niemal. Cały pokój był jak kapliczka, przybrana w barwy tak blade i nikłe, jakby tylko przez krótki przeciąg czasu służyć miały.

Do tego pokoju wprowadził po ślubie Łucję; bielszą była, niż płatki kwiatu pomarańczowego i niż jej biała suknia, a konającą niemal z nadmiaru szczęścia.

Jacques wziął ją na kolana i rozebrał powoli delikatnie. Oddychała już zaledwie. Jej blade usteczka na pół były otwarte, pokazując drobne ząbki. Zarzuciwszy mu na szyję wątłe ramiona, patrzyła nań w ekstazie, zapominając o całym świecie.

Bezgraniczna litość przepełniła mu duszę Jakaż ona była lekka, jaka powiewna i bezcielesna! Nim grzech ją skazi, w mgłę się cała rozwieje, jak senne marzenie.

Zdawało mu się, iż tuli do serca swą córkę. Nie śmiał jej nawet pocałować w usta. I ubrawszy ją w długą nocną koszulę, całą w koronkach i wstążkach, zaniósł ją, jak dziecko, na łóżko.

Przesiedział przy niej całą noc, trzymając ją za rękę.

Trwało to przez tydzień.

Ósmego dnia, na godzinę przed śmiercią, Łucja wyszeptała mu do ucha:

— Mój jedyny, zdaje mi się, że umrę niezadługo. Ale nie jestem zbyt nieszczęśliwa. Wiem, że nigdy nie zapomnisz o mnie. A dzięki tobie poznałam szczęście, będące prawdziwym udziałem kobiety: byłam żoną i mogłam cię nazwać swym mężem.

Mężem! Jacques przesiedział był u jej wezgłowia tydzień, który upłynął od ich ślubu. Jednej tylko nocy, gdy Łucja czuła się gorzej, niż zazwyczaj, wyciągnął się w ubraniu na łóżku, by podtrzymywać jej głowę i ukołysać ją do snu.

Jacques postarzał się silnie od śmierci Łucji. Po raz pierwszy w życiu poznał w całej pełni miłość i cierpienie.

Koniec.

---

pewność obecnej sytuacji politycznej, wśród której prace komisji budżetowej nie mogą się posuwać szybszym tempem.

W komisji budżetowej załatwioną zostanie w dniach najbliższych kwestja nowych uniwersytetów. Dr. Sylwester zgłosił imieniem Niemców we wtorek rezolucję domagającą się założenia uniwersytetu na Morawach. Dr. Zaczek imieniem Czechów zgłosił rezolucję za czeskim uniwersytetem.

W obu rezolucjach nie podano miejsca założenia nowych uniwersytetów. Niemcy bowiem sprzeciwiają się jak najbardziej stanowczo wybraniu Berna na siedzibę czeskiej wszechnicy. Niemiecki charakter Berna byłby bowiem przez to na szwank narażonym! Obie rezolucje zostaną z pewnością uchwalone.

Poseł Korozec (Słoweniec) zgłosił nadto ogólną rezolucję, domagającą się od rządu zakładania nowych uniwersytetów dla narodów nie niemieck. Chodzi tu o uniwersytet ruski, o prawne fakultety: słoweński i włoski, tudzież o utworzenie kilku katedr rumuńskich na uniwersytecie w Czerniowcach. Zdaje się, że Rusini zadowolnią się tą rezolucją. Zapowiadany przez nich wniosek o utrakwizację lwowskiego uniwersytetu odrzuconym zostałby ogromną większością. Zgłoszonym więc nie zostanie. Również rezolucja, żądająca wyraźnie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, nie ma szans przejścia w komisji. Uchwaloną więc zostanie tylko rezolucja pos. Korozeca.

Podnieść należy, że jak dotąd nic nie mówiono w komisji o brakach polskich uniwersytetów. Minister oświaty wspomniał o konieczności lepszego uposażenia klinik w Wiedniu i Pradze, atoli ani słowem nie dotknął potrzeby budowy nowych klinik krakowskich.

Również dr. Biliński nie wspomniał o naszych uniwesytetach. Robi to wrażenie, że ze wszystkich narodów austrjackich tylko Polacy są zadowoleni ze swych uniwersytetów. Posłowie polscy powinni energicznie upomnieć się u rządu, by uzupełnił braki naszych wszechnic; braki te znane są przecież zarówno im jak i rządowi.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 26 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we czwartek Dyzmy i Teodora biskupa, w piątek Pięciu Ran Pana Jezusa, Jana Damaceńskiego pustelnika.

— **Kalendarzyk astronomiczny:** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 31; zachód przypada o godz. 6; długość dnia godz. 12 minut 29.

Kalendarzyk czwartkowy.
Dziś, d. 26 marca.

Teatr miejski: „Hedda Gabler".

Odczyty: „O Bismarku" Stefan Natanson w szkole realnej o g. 6 wieczór.

„Pessymizm i optymizm w historjozofji polskiej" prof. dr. Wacław Sobieski w Uniwersytecie Jagiellońskim o g. wiecz.

Wybór dwóch delegatów z miasta Krakowa do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Ze stowarzyszeń. Zgromadzenie Towarzystwa zreformowanej szkoły średniej w sali Rady powiatowej o godz. 6 wieczór.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) „Wenecja".

— ROCZNICA PRZYSIĘGI TADEUSZA KOŚCIUSZKI. We wtorek, jako w 114 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, prócz uroczystego nabożeństwa dziękczynnego w kościele Marjackim, udekorowano wieńcem kamień Kościuszki, zaś wieczorem oświetlono go kilkonastoma lampkami. Licznie zgromadzona młodzież szkolna, odśpiewała przed kamieniem tym około godz. 7 wieczór szereg pieśni patryjotycznych.

Wczoraj wieczorem odegrali artyści w teatrze miejskim „Kościuszkę pod Racławicami". Na przedstawieniu tem audytorjum było szczelnie wypełnione publicznością, wśród której przeważała młodzież.

— WIADOMOŚCI KOŚCIELNE. J. Em. ks. kardynał Puzyna, wczoraj o godz. 7 rano odprawił Mszę św. w kościele Panny Marji. Chór kościelny na powitania arcypasterza odśpiewał „Ecce sacerdos", zaś podczas Mszy św. pieśni religijne polskie.

— WYBORY DWÓCH DELEGATÓW do rady nadzorczej Tow. wzaj. U. (Florjanki) z miasta Krakowa, odbędą się dzisiaj; wynik jest przewidziany i będą wybrani: dr. Juljusz Leo prezydent miasta, dr. Szarski I wiceprezydent.

— DOSTAWY KOLEJOWE. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na dostawę i montowanie rurociągu dla zaopatrzenia we wodę stacji wodnej w Bochni. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, a względnie nabywać w Dyrekcji kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 28 kwietnia b. r do godziny 12 w południe.

— W RESURSIE URZĘDNICZEJ odbyło się onegdaj wieczorem przedstawienie kabaretowe wobec szczelnie wypełnionej widzami sali. Przedstawienie to nazwane „Teatrem Rozmaitości", wypadło nadzwyczaj dobrze. Szczególnie podobał się „Turniej śpiewaków światowych o nagrodę honorową", którą stanowił olbrzymi wieniec z pstrych papierków, ubiegali się: p. Dobossini śpiewający „Dyrda", arję z opery „Nieutulone serce", p. Stempinos arję „Flioncavallo" z opery „Miłość ubogiego młodzieńca"; p. Pietro Moneso arję „Ekerzile" z opery „Luby August"; p. Don Ferenzo Cavatinę „Boroboni" z opery „Wiele hałasu o nic"; p. Myczek romans „Rolewsky" ze „Zwarjowanego strzelca"; p. Izaconi „Srbrsktry", wyjątek z oratorjum „Figliki". Doskonałymi były też monologi i kuplety, zaś komiczną deklamację p. Tyczyńskiego nagrodzono gorącymi oklaskami. Ogólnie podobał się również duet z tańcami wykonany przez panny Potockie. Na zakończenie odegrali amatorzy wesołą farsę jednoaktową H. Piątkowskiego p. t. „Nasze Dzikie". Z pośród wykonawców wyróżniały się: panna Orszulska w roli Madzi i p. Jurkowska jako Gertruda; z ról męskich, doskonale oddaną była postać komicznego „medjum", którą to rola spoczywała w rękach p. Issakowicza. Do śpiewu i w międzyaktach przygrywała muzyka wojskowa 56 p. p.

— DO ZWIĄZKU TEATRÓW i CHÓRÓW WŁOŚC. przystąpił w tych dniach jako członek założyciel z jednorazową wkładką 200 kor. Bank parcelacyjny we Lwowie, zaś J. E. Roman hr. Potocki złożył na cel Związku jednorazowy datek 50 kor.

— WYSTAWA RUCHOMA LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ. Najbliższe postoje wystawy ruchomej Ligi Pomocy przemysłowej połączone z wieczornymi wykładami o przemyśle, ilustrowanymi obrazami świetlnymi, odbędą się w Rzeszowie w dniach od 28 b. m. wieczór do 31 b. m. (wiec 29 b. m.), w Suchej od 5 do 6 kwietnia (wiec 5 kwietnia), w Bochni od 8 do 9 kwietnia (wiec 9 kwietnia). Oprócz tego odbędą się w Gródku Jagiellońskim w dniach od 11 do 18 kwietnia wykłady wieczorne, zaś w niedzielę zwołany zostanie publiczny wiec przemysłowy.

»LUTNIA« — której w bieżącym roku przypada 20-lecie istnienia odbyła we wtorek wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków w lokalu Stow. Kupców i Młodzieży handlowej. Przewodniczył prezes p. bar. Lipowski. Po przyjęciu sprawozdania z czynności Wydziału i dyrekcji za rok ubiegły, dokonano wyboru nowego Zarządu na rok 1908. Przez aklamację wybrani zostali pp. bar. Edward Lipowski prezesem, Karol Markus wiceprezesem Adolf Steibelt dyrektorem artystycznym, dr. Franciszek Bylicki i Antoni Issakowicz zastępcami dyrektora. Do Wydziału wybrani zostali pp. Adamski, Bier Józef, Bier Ludwik, Bromowicz, Doleżal, Ferenz, Golch, Mendelsburg, Lewicki, Sękowski i Zamorski. W końcu prezes poświęcił kilka słów śp. Romanowi Ławrowskiemu, jednemu z założycieli i długoletniemu członkowi Wydziału „Lutni".

Po walnem zgromadzeniu odbył się komers, który urozmaicono śpiewem chóralnym i deklamacją.

— POGODA WCZORAJSZA śmiało określoną być może jako rzeczywiście wiosenna. Wprawdzie temperatura utrzymywała się dość nisko, a rankiem mieliśmy prawdziwy mróz grudniowy, — jednakże słońce jaśniało w całej pełni. Poprostu trudno było uwierzyć, by po trzechdniowym śniegu, w ciągu jednej tylko nocy zajść mogła taka gwałtowna zmiana. Nie pozostał bowiem niemal ślad najmniejszej słoty. Jest to charakterystyczne na wiosnę w przeciwieństwie do jesieni, że ziemia niezwykle szybko wysycha, co pochodzi stąd, iż rośliny potrzebują na wiosnę bardzo wiele wody. Lud wiejski powiada też: „Gdy w jesieni kwarta deszczu to korzec błota: a na, wiosnę gdy korzec deszczu - kwarta błota".

— OGIEŃ PIWNICZNY. We wtorek, przed godziną 5 po południu począł się wydobywać z sieni i z pod dachu pod l. 12 przy ulicy Szewskiej gęsty dym. Skonstatowano, że w piwnicy zapaliła się słoma, a ogień objął już drzwi piwniczne. Dym był tak gęsty, że zapełnił cały dom. Na miejsce wypadku przybyła wezwana straż pożarna w sile dwóch plutonów, które pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego niebawem pożar ugasiły.

† **NEKROLOGIA. Karolina z Sicklów Suchanek, wdowa po b. burmistrzu m. Stanisławowa, przeżywszy lat 93, zmarła w Krakowie dn. 24 b. m.**

— POLACY na BUKOWINIE. W Kaczyce na Bukowinie założone zostało przed niedawnym czasem polskie Tow. „Sokół", mające między innemi także na celu krzewienie oświaty wśród Polaków zamieszkujących w tej miejscowości. Towarzystwo, powstałe za inicjatywą ludzi dobrej woli, nie rozwinęło się jeszcze należycie i nie jest w stanie pokrywać najniezbędniejszych nawet wydatków na utrzymanie założonej już czytelni, ani też na opłacanie sali dla ćwiczeń. Dlatego Wydział „Sokoła" w Kaczyce zwraca się do ofiarnej a patrjotycznej publiczności z prośbą, by wsparła materjalnie polaków bukowińskich i pozwoliła w ten sposób utrzymać tę kresową placówkę, tworzącą niejako wyspę otoczoną dokoła ludnością obcą, wrogo usposobioną względem Polaków. Ewentualne ofiary przyjmuje p. Julian Pągowski, prezes „Sokoła" (Kaczyka, Bukowina).

— REPRESJE na LITWIE. W ostatnich dniach rosyjskie władze w Wilnie wystąpiły z całym szeregiem aktów represji przeciwko przedstawicielom duchowieństwa katolickiego.

Tak więc „Dziennik Wil." dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że ks. prałat Sadowski, sekretarz wileńskiego zarządu djecezjalnego, dwukrotnie w tych dniach wzywany był przez generał-gubernatora. Celem tych wezwań była propozycja, uczyniona księdzu Sadowskiemu, aby dobrowolnie usunął się z zajmowanego stanowiska i przeszedł do kapituły mohylowskiej; w przeciwnym bowiem razie ks. prałat ma jakoby być administracyjnie wydalony z Wilna. Ks. Sadowski nie zgadza się podobno na opuszczenie kapituły wileńskiej, na wykreślenie z listy duchowieństwa djecezji wileńskiej, oraz na przejście do kapituły mo-

hylowskiej z tej racji, że niema władzy duchownej, któraby mogła go tu usunąć, a tam przyjąć.

Donoszą dalej z Wilna o dwóch nowych faktach wysłania księży z djecezji wileńskiej na wygnanie w głąb Rosji. Los ten spotkał w ciągu dni ostatnich ks. Józefa Borodzicza, proboszcza sobotnickiego i ks. Bolesława Kornia z Holszan. Obaj księża skazani zostali na wygnanie przez ministra spraw wewnętrznych na zasadzie ustawy o wzmocnionej ochronie, jako oskarżeni o działalność „szkodzącą spokojnemu biegowi religijnego życia". Ks. Borodzicz, pod opieką dwuch oficerów policji, wywieziony został w nocy do guberni Jarosławskiej na przeciąg lat 3, ks. Korń opuścił już Wilno. Rozkazano mu jechać do gub. Kostromskiej. Obu księży wezwano do Wilna „w sprawach służbowych" i tu dopiero zakomunikowano im wyroki administracji, nie pozwalając już na powrót do parafji.

ZBIORY L. TOŁSTOJA. Z powodu obecnej choroby L. Tołstoja niepozbawione są aktualności szczegóły, które podaje „Jahrbuch f. Literatur und Kunst" o zbiorach rękopisów sędziwego pisarza. Zbiory te przechowywane są u W. Czertkowa, jednego t. z. „tołstojowców", zamieszkałego o kilka godzin drogi od Londynu.

„Na parterze obszernego domu murowanego znajduje się obszerna sala, która według planów jednego z architektów angielskich przerobiona jest w skarbiec, bezpieczny od ognia. Tu w metalowych szafach i skrzynkach mieszczą się rękopisy od najstarszych do najnowszych, ponumerowane, rozsegregowane i skatalogowane. Wszystkie te manuskrypty przewiezione zostały z Rosji.

Przewożenie drogiego materjału za granicę kosztowało wiele pracy. Dziesiątki osób — jak twierdzi autor niemiecki na zasadzie słów W. Czertkowa — częściami przewoziły cenny bagaż za granicę, obawiając się co chwila rewizji, przyczem nie jeden z rękopisów byłby przepadł bezpowrotnie. W Jasnej Polanie brano wszystko bez wyboru, z pośpiechem, jaki właściwy jest podczas pożaru i dopiero w Anglji rękopisy uległy sortowaniu.

Na pytanie, czy chętnie L. Tołstoj rozstawał się ze swemi rękopisami, W. Cz. miał odpowiedzieć:

Pilna potrzeba takiego kroku w owym czasie tak była oczywista, że L. Tołstoj nie protestował. Zresztą nie jest on wcale nastrojony zbyt sentymentalnie względem swym manuskryptów, uważając, że „co najważniejszego już wydano, a z resztą rozstać się można".

Obecnie, jak twierdzi autor notatki, minęło niebezpieczeństwo, grożące z jednej strony rękopisom L. Tołstoja, głównie ze względu na sędziwego autora, natomiast jest obawa akcji ze strony Związku nar. ros. Z tej strony można wszystkiego się spodziewać".

Jakoż przed samą chorobą L. Tołstoja dzienniki petersburskie donosiły o napaści, jakiej ofiarą sędziwy pisarz padł na szosie swego majątku, przyczem napastnikami, nieszczędzącymi L. Tołstojowi najbrutalniejszych obelg, byli podobno pijani związkowcy.

— ZGON RENEGATA. W Kijowie zmarł Włodzimierz Antonowicz, prof. tamtejszego uniwersytetu i jeden z najgorliwszych działaczy ukraińskich. Rusini uważali go jak pisze „Diło" za „głowę ukraińskiego ruchu narodowego" i najznakomitszego historyka Ukrainy. Antonowicz był jednak renegatem polskim. Z urodzenia Polak, do roku 63 uważał się za patryjotę polskiego, i dopiero po powstaniu, po strasznych represjach, jakie spadły na Polaków, „nawrócił" się na ukrainizm i począł propagować nienawiść do Polaków. Jednocześnie potrafił on utrzymywać dobre stosunki i z władzami rosyjskiemi. W swoim czasie był nawet urzędnikiem kancelarji jeneralgubernatora Kijowskiego.

Telegramy.

ZDROWIE CESARZA.

WIEDEŃ. Cesarz obecnie czuje się zupełnie dobrze, i można lekkie zaziębienie monarchy uważać już za zupełnie usunięte.

ZWOŁANIE PARLAMENTU.

WIEDEŃ. Najbliższe plenarne posiedzenie Izby posłów odbędzie się we czwartek dn. 9 kwietnia o godzinie 3 po południu.

MIANOWANIA i PRZENIESIENIA.

WIEDEŃ. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Kalwarji Franciszka Jopka do Rzeszowa i zamianował sekretarza sądowego Zdzisława Szewczyka z Wieliczki radcą sądu krajowego w Rzeszowie.

SPRAWY CHORWACKIE.

BUDAPESZT. Jak węg. biuro kor. donosi z Wiednia, wczoraj wiecz. przybyli tam minister Chorwacji Josipowicz i ban Rauch.

STRZAŁY w ŁODZI.

WARSZAWA. Z Łodzi donoszą: Wczoraj o godz. 4-ej po południu rewirowy policji łódzkiej Kondracki, idąc w towarzystwie dwóch policjantów, zauważył jakiegoś nieznanego człowieka, który na widok policji nagle się zatrzymał i wszedł do jednego z domów.

Kondrackiemu wydało się to podejrzanem, poszedł więc z policjantami za nim. Spotkał go dopiero na drugiem piętrze na schodach i zawołał: „Ręce do góry"! Wówczas obcy nagle dobył z kieszeni rewolweru i zasypał policjantów gradem kul. Kondracki padł martwy, policjant Daniluk padł również śmiertelnie zraniony. Drugi policjant zbiegł po schodach i na ulicy zaczął wołać o pomoc. Skorzystał z tego nieznajomy, który biegł za nim z rewolwerem w ręku i umknął, wmieszawszy się w tłum przechodniów.

POŻAR TEATRU.

LONDYN. Pożar zniszczył wczoraj rano scenę teatru Drurylane. Przez spuszczenie żelaznej kurtyny uratowano widownię.

WIELKIE BANKRUCTWO.

PARYŻ. Stan czynny przedsiębiorstw Rocheta wynosi 14 mil. fr., wobec 120 mil. pasywów.

NIEBEZPIECZNE ĆWICZENIA.

PARYŻ. Podczas ćwiczeń w strzelaniach w Boulogne sur Mer 1 oficer, i 1 żołnierz odnieśli ciężkie rany.

WYPADEK AUTOMOBILOWY.

PARYŻ. Pod Montmorency samochód, wiozący 4 osoby, pragnąc ominąć wozy, jadące drogą, wpadł w rów przydrożny. Mechanik zabił się na miejscu, trzech zaś podróżnych odniosło rany śmiertelne.

ZABÓJSTWO MISJONARZA.

RZYM. Jak. aj. Stefani donosi z Konstantynopola w miejscowości Dema zamordowano misjonarza włoskiego Giustino 8 pchnięciami sztyletowymi. Powód i sprawcy nieznani.

WILHELM II. PODRÓŻUJE.

WENECYA. Wczoraj o 10 m. 45 przed poł. udał się król w gondoli królewskiej przez Canale Grande na dworzec, gdzie go już oczekiwał minister spraw zagr. Titton. O g. 11 m. 30 przybył pociąg dworski z cesarzem niemieckim, odjechano gondolami do pałacu królewskiego, gdzie się odbyło śniadanie, podczas którego monarchowie wymienili toasty. O g. 3/42 Wilhelm odjechał na pokład „Hohenzollern".

WYKLĘCIE prof. SCHNITZERA.

MONACHIUM. Na profesora Schnitzera jak donoszą z Rzymu nałożoną została wczoraj wielka ekskomunika.

NAPAD na POCZTĘ.

SZOPRON. Nocy ubiegłej banda rozbójników napadła na biuro pocztowe w Kemensmagasi, zrabowała całą gotówkę, wszystkie worki pocztowe i marki, poczem zbiegła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia **koron 18 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie. — Bliższych informacyi udziela: „**BYT**“. Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we **Lwowie**, ul. Kołłątaja 2.

484.

Sardynki francuskie, homary,

Kawior,

Sandacze i Łososie rzeczne

poleca

HALA RYBNA

STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

Sardynki Warchanka Mszana dolna

C. k. dostawcy Dworu.

Tel. Aksmann Kraków

L. AKSMANN

Florjańska 31.

poleca na post

Ryby marynowane, wędzone, w galarecie, **kawior** carski. **Sery krajowe**, francuskie, holenderskie, Sardynki francuskie w różnych sosach. Specyalną oliwę nicejską do majonesów. Owoce kalifornijskie na kompoty.

Okazya! Znakomite sardynki norwegskie w różnych **smak** i gatunkach **1 puszka 34 ct.**

Specyalny ser z kminkiem.

Przesyłki na prowincyę odwrotnie.

Ważne

dla p. Właścicieli kamieniołomów.

Kto posiada w okolicy Krakowa łomy kamienia lub wapienia, zechce nadesłać próby kamieni pod adresem Józef Kulesza Starszy Cechu Kamieniarzy w Krakowie.

Licytacja

(ofertowa)

Towarów bławatnych i t. p.

z masy konkursowej sklepu

„Pod Kościuszką“

Mikołajska l. 1.

rozpocznie się d. 16 marca 1908 r. tj. w poniedziałek i trwać będzie do d. 31 marca 1908 r. **Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 9—12 i 2—6 popoł.** Towary będą sprzedawane w następującym porządku:

dnia 16 i 17 **pończochy i bielizna męska i damska**
od dnia 18 do 21 włącznie **wełny**
dnia 23 i 24 **chustki na głowę i do nosa oraz trykoty i krawaty**
dnia 26, 27 i 28 **batysty, zefiry, płócienka i kretony**
dnia 30 i 31 **barchany, podszewki, kapy, serwety** i pozostałe z poprzednich dni towary.

UWAGA: Do licytacji przygotowano: WEŁNY w SZTUKACH, w odpasowanych sukniach i bluzkach oraz BIELIZNĘ i PONCZOCHY w ½ tuzinach i tuzinach. Licytacja rozpocznie się od cen o 40 do 50 procent niższych.

Licytacja odbywać się będzie w sklepie na Mikołajskiej.

Zarządca masy konkursowej:

Adw. dr Wilhelm Dadlez

Tokaj Szamorodner

bardzo szlachetny, wytrawny, szczególniej jako wino lecznicze godne polecenia, cena k. 2.50 za litr, oraz przepyszne stare,

wina austrjackie górskie

białe i czerwone od 64 hal. wzwyż. Pod gwarancyą czysty, niepodrabiany sok winogronowy, jak przez Boga stworzony, poleca **Josef Husnik's Sohn.** właściciel winnic i składów win NIKOLSBURG w południowych Morawach. Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca

obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego.

Wybór wielki. — Ceny przystępne.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18



Zakład artystyczno kamieniarski i budowl

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobow. w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.



CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ

ANONS CO CZWARTEK!

Do sprzedania:

Świetne śpiewaki kanarki po 16 kor.
Pawie niebieskie 2 letnie 25 koron.
Kolibry czerwone para 7 kor.
Papużki zielone para 6 kor.
Wypożycza psy do chwytania szczurów
Gołębie chińskie mewki para 10 kor.
Znakomite psy do budy.
Papuga mówiąca (Amazonka) 80 kor.
Króliki Belgijskie 20 kor.
Karłowate czarne kurki para 28 kor.
Mączne robaki 100 sztuk 40 hal.
Suchary dla psów 1 kg 60 hal.
Tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

poleca Zakład Zoologiczny

Kazimierza Waltera

Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

ANONS CO CZWARTEK!

Płótna lniane i wszelkie tkaniny

pierwszej jakości poleca

I-sza korczyńska Tkalnia

Mieczysława Goneta

w Korczynie.

Cenniki oraz **próbki** żądanych gatunków darmo i opłatnie.

Sprzedam

kocioł parowy

rurkowy, leżący, z wnętrzem wysuwalnem, wyrobu firmy L. Zieleniewski w Krakowie, o 16 metrach powierzchni ogrzewalnej, do 6 atmosfer ciśnienia, używany, świeżo wyreperowany kosztem przeszło 2000 koron,

M. L. DOBROWOLSKI FABRYKA OPATRUNKÓW CHIRURGICZNYCH W PODGÓRZU. TELEFON NR. 200 —

Do sprzedania

parcele budowlane w Jaśle. Bliższa wiadomość w biurze dr. Gabryszewskiego tamże.

Róże.

Jak przeszłych lat, tak i tego roku wysyłane będą z ogrodów Szebińskich **róże sztamowe** 4 letnie 3 i 2 letnie, wysokopienne, półpienne i niskie, w najnowszych odmianach, po nader przystępnych cenach a to: od 80 hal. do 1 kor. 60 hal. stosownie do jakości i rozwinięcia.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodów Szebińskich**, poczta i stacyc kolei **Moderówka** k. Jasła

---

Dwór Weysław p. Mielec

poszukuje ogrodnika

zaraz lub od 1-go kwietnia. Wymagane wszechstronne uzdolnienie i długoletnie dobre świadectwa. Nieuwzględnione listy zostaną bez odpowiedzi. Uprasza się o nadesłanie odpisów świadectw.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Celem obsadzenia posady

dozorcy

Mogiły Kościuszki

z dniem 1-go maja 1908 r. ogłasza się niniejszem konkurs.

Kompetenci o tę posadę, z którą połączona jest roczna płaca 720 koron i wolne mieszkanie, winni wnieść do dnia **5 kwietnia** 1908 r. na ręce członka Komitetu pomnika Kościuszki Dra Franciszka Paszkowskiego (Kraków, Basztowa 8) podanie zaopatrzone świadectw. wykazującemi:

1. Wiek i dotychczasowe zatrudnienie oraz nienaganne prowadzenie się,

2. praktyczne obznajomienie z robotami ziemnemi, które wykazanem być może świadectwami służby wojskowej w korpusie inżynieryi lub pionierów, albo zatrudnienie przy budowie kolei, regulacyi rzek itp.

Z Prezydjum Komitetu pomnika Kościuszki w Krakowie.

Zarząd dóbr Kolbuszowa wysyła codziennie

deserowe masło

w pięcio kilowych paczkach za pobraniem należytości po kor. 2.60 za jeden kilogram.

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro

! Przszło 170 pism !

Polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich.

otwarta od 8 z r. do 9-tej w.

Wstęp 20 hulerzy.

Abonament.

Dobra harmonia konc. 480.



50.000 sztuk rozsprzedano. Zwrot pieniędzy lub wymiana dozwolona.

Nr. 300 ¾ z 10 klawiszami, 2 rejestr 20 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 4.80
Nr. 657 ¾ z 10 klawiszami, 1 rejestr 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.2
Nr. 656 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.40
Nr. 305 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestr4 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 6.20
Nr. 663 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry. 50 głosów, wielkość 31 × 15 cm. K. 8—

Wysyłka za zaliczką przez c.k. Dostawcę Dworu **Hanns Konrad**, Musikwaren-Versandhaus Brüx. Nr. 711 (Czechy).

Główny cennik z 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Przyjmuje

do prania

bieliznę i suknie. Garbarska 14 Kraków.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku Juljana Józefowicza perfumera.



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe **włosy**

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp., Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja Sienna. Cena flakonu **3** kor., flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i gł. skład w Warszawie, Nowa Senatorska 2. (1282

Poszukuje osoby

do prowadzenia biura na prowincji z kaucyą 2000 koron. Bliższych wyjaśnień udzieli Administracja Głosu Narodu.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamtene Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, **Ks. Wl. Mikitka** drohoszcz, Kupczyńce, p. Denysów